

Sławomir Szczyrba

Sprawozdanie z XXXVII Tygodnia Filozoficznego nt. "Spór o przedmiot filozofii : rzeczywistość czy znak", KUL 13-16 marca 1995

Studia Philosophiae Christianae 31/2, 241-249

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Symposium korzystnie wpłynęło na rozwijanie światopoglądów i poszerzanie zainteresowań biorących w nim udział studentów. Sprzyjała temu miła (nie tylko naukowa) atmosfera, która zaowocowała jeszcze lepszą integracją grupy, a żywiołowe dyskusje, trwające niekiedy do późnych godzin nocnych, na długo pozostaną w pamięci uczestników.

SŁAWOMIR SZCZYRBA

**SPRAWOZDANIE Z XXXVII TYGODNIA FILOZOFICZNEGO
NT. SPÓR O PRZEDMIOT FILOZOFII: RZECZYWISTOŚĆ CZY ZNAK
KUL. 13-16 MARCA 1995**

W powojenną historię kultury polskiej, zwłaszcza kultury filozoficznej Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej zawsze wносиła - oprócz pokoleń fachowo przygotowanych kadr naukowych - skarb wolnego i rzetelnego namysłu nad rzeczywistością oraz, nie mniej rzetelną, konfrontację polskiej myśli z dorobkiem innych środowisk naukowych w kraju i za granicą. Był to (i jest takim nadal) znaczący głos w dyskusji nie tylko światopoglądowej (niegdys z filozofią marksistowską, dzisiaj - wszelakiej postaci myślą liberalną), lecz również w sporze o kształt filozofii „w dobie przemian”¹.

Od samego początku istnienia Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (tj. od roku 1946)², który wkrótce będzie świętował swój jubileusz 50-lecia, działało Koło Filozoficzne Studentów KUL, stając się cennym i poniekąd uprzywilejowanym miejscem pogłębiania formacji filozoficznej studiującej, najbardziej zaangażowanej młodzieży. Z inicjatywy najmłodszych filozofów, a przy poparciu i opiece profesorów, zrodziła się myśl o organizowaniu każdego roku „Tygodnia Filozoficznego”, który miał być (i rzeczywiście taką rolę spełniał) nie tylko głosem środowiska upominającego się o należne mu prawo do istnienia (i zauważania), lecz również - forum w pełni wolnej dyskusji filozoficznej.

Tegoroczny - XXXVII Tydzień Filozoficzny, zorganizowany w dniach 13-16 marca 1995 roku, przez studentów tworzących obecnie Koło Filozoficzne KUL (zresztą doskonale! - czego niniejszym wszystkim zaangażowanym i Opiekunowi

¹ Por. «*Filozofować dzisiaj*», w: *Filozofia w dobie przemian*, pod red. T. Buksińskiego, Poznań 1994, s. 17-30. Zob. także, *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, pod red. A. Bronka, Lublin 1995.

² Zob. Z.J. Zdybicka, *Wydział Filozofii Chrześcijańskiej KUL wobec współczesnych potrzeb intelektualnych*, w: *Zadania filozofii we współczesnej kulturze*, pod. red. Z.J. Zdybickiej, Lublin 1992, s. 13-20.

Koła wypada szczerze pogratulować) - poświęcony był doniosłemu zagadnieniu, mianowicie - przedmiotowi filozofii. Organizatorzy prowokująco sformułowali temat: *Spór o przedmiot filozofii: rzeczywistość czy znak?* Przed taką aporią postawili zaproszonych profesorów, aby każdy z nich, w ramach swoich kompetencji i zainteresowań, zechciał wypowiedzieć i uzasadnić swoje przekonanie nt. przedmiotu filozofii.

Nie można nie zauważyć pewnej tendencji, która objawia się w uprawianiu filozofii, a którą należałoby sprecyzować, jako odchodzenie od filozofii typu wyjaśniającego rzeczywistość realnie istniejącą, uczącą zasadniczego (mądrościowego) rozumienia rzeczywistości (w tym również człowieka i jego wytwory - kulturę), do filozofii ujaśniającej sensy, ujęcia poznawcze czy zacieśniającej się w ogóle, a czasami niemal wyłącznie, do analizy języka. Przy czym, tym ostatnim propozycjom miałby przysługiwać walor uprawnionych i filozoficznie wartościowych dociekań. Spór o przedmiot filozofii okazuje się zatem w istocie sporem o koncepcję samej filozofii i filozoficznego poznania.

Organizatorzy przewidzieli zatem konfrontację różnych sposobów filozofowania, nie ukrywając, iż wyraźnie opowiadają się za filozofią wyjaśniającą, maksymalistyczną co do celów poznawczych. Doszło nade wszystko do konfrontacji „filozofii KUŁowskiej” z filozofią analityczną. W pierwszym dniu został przybliżony analityczny sposób filozofowania (J. Czerkawski, J. J. Jadacki), w drugim dniu można było być świadkami interesującej konfrontacji - teorii bytu (M. A. Krapiec) z zorientowaną analitycznie teorią poznania (A. B. Stępień); filozofią religii proponowaną w środowisku KUL (Z. J. Zdybicka) i różnymi nurtami sakrologicznymi (fenomenologią religii); następną dyscypliną, w ramach której miało zaistnieć swoiste porównanie, była filozofia prawa (R. Tokarczyk, K. Wroczyński). Niestety prof. R. Tokarczyk nie dojechał do Lublina. W trzecim dniu wysłuchaliśmy interesującego wykładu dra K. Wroczyńskiego nt. *Lex czy ius? Konstytucyjne dylematy* oraz znakomitego wyводу dra hab. H. Kieresia nt. *Sacrum w sztuce* z zakresu uprawianej przezeń filozofii piękna. Po południu wykład nt. *Między znakiem a rzeczywistością. Impresje aksjologiczne* wygłosił prof. A. Węgrzecki. Konwersatorium dla zainteresowanych uprawianiem refleksji filozoficznej kierowali: dr W. Dłubacz i dr P. Gutowski. Miłym akcentem Tygodnia i akordem tego dnia była wspólna kolacja w nowej stołówce KUL. Czwarty dzień (do południa) wypełniły dwa interesujące wykłady profesorów KUL: etyka - ks. prof. A. Szostka (*Spór o przedmiot etyki*) i metafizyka, filozofia kultury - prof. P. Jaroszyńskiego (*Filozofia czy ideologia?*). Obydwa wzbudziły nie tylko żywe zainteresowanie, ale nie mniej zajmujące i twórcze dyskusje. Podsumowania obrad Tygodnia dokonał Kierownik Sekcji Filozofii Teoretycznej KUL i Opiekun Koła Filozoficznego ks. dr hab. A. Maryniarczyk.

Wśród uczestników XXXVII Tygodnia Filozoficznego nie brakło studentów filozofii (różnych specjalizacji) ATK w Warszawie. Owocem ich aktywnego uczestnictwa są - niżej zamieszczone - streszczenia poszczególnych wystąpień. Są one swoistym udokumentowaniem tego filozoficznego wydarzenia.

(M. Rucki: J. Czerkawski, *Filozofia bytu a filozofia analityczna*)

Dychotomia „rzeczywistość - znak” ma swoje konsekwencje w podziale filozofii na filozofię „rzeczywistości” (metafizyka) i filozofię „znaku” (filozofia analityczna). Współczesnym apologetą metafizyki na gruncie angielskim jest F. Ch. Copleston.

Odpiera on zarzuty, że zagadnienia, którymi zajmuje się metafizyka są pseudoproblemami, a także że ona sama jest tylko zracjonalizowanym pragnieniem Absolutu. Poszukiwania metafizyczne nie są rezultatem ślepej dążności, ale przejawem tego, że człowiek chce zrozumieć świat w sposób całkowity. Nauki szczegółowe do takiego zrozumienia doprowadzić nie mogą. Metafizyczna jaźń wobec oczywistych przejawów przygodności rzeczywistości, w której bytuje człowiek, stawia pytania. Szuka powiązania rzeczy z transcendentnym Absolutem jako ostateczną podstawą ich istnienia. Droga rozumu składa się z trzech etapów:

- a) unifikacji,
- b) analizy redukcyjnej,
- c) aktu transcendencji.

Szczytem metafizyki jest właśnie akt transcendencji - afirmacja Absolutu.

Copleston uważa, że metafizyka winna spotykać się z innymi sposobami filozofowania, nie dążyć do dogmatyzowania swych tez, nie ograniczać się kategoriami własnego systemu. Jest nauką zwracającą uwagę na to, co i tak wszyscy jakoś znają. Podważanie jej statusu bierze się stąd, iż wolność człowieka posiada taką moc, że może zakwestionować największe oczywistości.

(S. Falińska: J. J. Jadacki, *O pojęciu „istoty”. W nawiązaniu do ks. Jana Salamuchy*)

W nawiązaniu do metody i rozwiązań ks. Jana Salamuchy, autor zdefiniował w języku węższego rachunku predykatów oraz teorii zbiorów, a następnie pogrupował różne rozumienia pojęcia „istota” obecne w filozofii. Kierował się zasadą jednomianowości terminologii naukowej (jedno pojęcie - jeden termin).

Grupa pierwsza - tzw. nieistotne pojęcia istoty; istota rozumiana jako dowolna własność przedmiotu, trwała własność lub ogół wszystkich własności (treść przedmiotu).

Grupa druga - „istotniejsze pojęcie istoty” (J.J.J.) - swoistość czyli własność, która przysługuje wszystkim i tylko elementom danego zbioru (warunek: przedmiot określany co do istoty przynależy do pewnego zbioru). Ujęta jako prawo istota-swoistość wyraża związek przyczynowo-skutkowy; podać istotę, to wskazać przyczynę przedmiotu (Arystoteles).

Grupa trzecia - właściwe pojęcie istoty: a) istota prosta - własność, która jest swoistością i implikuje wszystkie własności wspólne elementów danego zbioru; b) istota złożona - zbiór własności, będących swoistością, z których jednak żadna własność sama istota nie jest.

Autor scharakteryzował również pojęcie właściwości i przypadłości jako pochodne trzeciego znaczenia pojęcia „istota” oraz postawił problem, czy można udzielić tylko jednej, czy też wielu, odpowiedzi na pytanie o istotę danego obiektu.

Na końcu prelegent stwierdził, że przedmiotem filozofii jest ta część rzeczywistości, którą tworzy świat znaków i to właśnie tę część filozofowie mają kompetentnie badać.

(D. Piętka: M. A. Krapiec, *Rzeczywistość czy znak?*)

Autor skoncentrował się na zagadnieniu przedmiotu filozoficznego poznania, istotnie determinującego wartość aktów poznawczych. Zdaniem Krapca, cały wysiłek pracy badawczej powinien zostać skierowany na rzeczywistość, nie zaś na jej zapośredniczenia czyli znaki. Te bowiem (czy to jako pojęcia po prostu czy pod inną postacią kultury) nie wyczerpują bogactwa rozmaitych sposobów bytowania. Refleksja filozoficzna nad nimi (z racji wycinkowości poznawczych ujęć w nich dokonywanych) nie może pretendować do całościowego tłumaczenia świata.

Kolejnym, równie ważnym zagadnieniem, które poruszył o. Krapiec, była sprawa pośredników poznania, jako powodów mniejszej lub większej jego nieadekwatności. Źródłami zafalszowań mogą być, według prelegenta, nie tylko różnego rodzaju teorie naukowe, koncepcje nauki, czy wreszcie sam język, ale również pojęcia. Te zaś pomagają w rozumieniu treści rzeczywistości, o ile je z nią konfrontujemy, natomiast stają się przeszkodą, gdy są uczynione bezpośrednim (i poniekąd samym w sobie) obiektem naszych rozważań. Tworzenie jednak znaków w sposób odpowiedzialny (i odpowiedzialne ich korygowanie) umożliwia pierwotnie dany nam fakt istnienia bytu, który poznajemy bezpośrednio i pewnie (afirmacja istnienia bytu w sądzie egzystencjalnym).

W rysie historycznym zostały zaprezentowane konsekwencje tego, jak w trakcie dziejów myśli filozoficznej, pomijając istnienie bądź go nie dostrzegając, wiktano się w pojęciach, języku, lub sztucznie tworzonych sensach (abstraktach). Owocowało to powstaniem nowych zapór w postaci kolejnych mediacji, utrudniających dotarcie do samego bytu.

W sporze o przedmiot filozofii M. A. Krapiec zdecydowanie opowiedział się przeciwko propozycji, by filozofia, której zadaniem jest wyjaśnianie świata, czyniła obiektem swoich dociekań znak.

(T. Terlikowski: A. B. Stępień, *Byt czy znak?*)

A. B. Stępień poświęcił swoje wystąpienie problemowi znaku i jego stosunku do bytu, rozumianego jako realnie istniejąca treść. Według Profesora wyrażenie „znak” posiada dwa znaczenia: 1) znak - jako środek komunikacji, porozumiewania się; 2) znak - jako sposób przejawiania się, manifestacji bytu. Żadne z tych dwóch znaczeń nie daje nam podstaw by uważać znak za zagrożenie naszego poznania rzeczywistości. W pierwszym przypadku znak jest naszym

wytworem, możemy więc go zmieniać, w drugim natomiast znak przejawia sam byt. Nie sam więc znak jest problemem.

Według prof. Stępnia problem leży głębiej. Jest nim wiarygodność naszego poznania, a dokładniej jedna z racji wątpienia w wiarygodność naszego poznania, a mianowicie przekonanie, że w samej strukturze naszego poznania tkwi źródło błędów.

Jednym z powodów niewierności ma być uczestniczenie w naszym poznawaniu rzeczy pośredników. Jeśli pośrednik jest umieszczony między aktem a przedmiotem, to jest on znakiem i nie stanowi problemu. Jeśli natomiast ów pośrednik tkwi w samej strukturze aktu, to staje się nieusuwalny, a często nawet nierozpoznawalny.

To drugie rozumienie pośrednika jest według Stępnia nieporozumieniem, płynącym z refleksyjnej koncepcji świadomości. Jeżeli przyjmiemy taką koncepcję świadomości, to każde poznanie będzie nas odsyłało do poprzedniego aktu w strumieniu świadomości, czerpiąc z niego treści znakowe. Jeżeli jednak przyjmiemy koncepcję nierefleksyjną świadomości, to cały problem znika.

Z tych uwag prelegent wyprowadził wniosek, iż nie ma zasadniczej dysjunkcji między bytem a znakiem, a spory, jakie narastają wokół tego problemu wynikają z nierozważnego mieszania w jednym słowie-worku dwóch znaczeń wyrażenia „znak”.

(B. Wieczorek: Z. J. Zdybicka, *Sacrum czy Bóg?*)

Zdybicka zastanawiała się nad problemem *sacrum*, starając się określić, czym ono jest, jaki jest jego kontekst filozoficzny, oraz w jakiej relacji pozostaje *sacrum* do Boga. Po ukazaniu źródeł nurtu sakrologicznego (filozofia świadomości) Zdybicka przedstawiła trzy główne próby określenia i wyjaśnienia, czym jest *sacrum*.

1. Dla szkoły socjologicznej świętość jest kategorią *a priori* świadomości społecznej;

2. W neokantyzmie świętość stanowi kategorię *a priori* kulturowej świadomości normatywnej.

3. W fenomenologii religii, która okazała się najbardziej znacząca w nurcie sakrologicznym, Zdybicka omówiła trzech jej głównych przedstawicieli. U R. Otto *sacrum* jest aprioryczną kategorią porządku irracjonalnego. W ujęciu M. Eliadego *sacrum* to nieredukowalne jądro wszystkich historycznych fenomenów religijnych. Dla M. Schelera świętość jest najwyższą wartością osobową, daną w odczuciu, które ma charakter emocjonalny.

(A. Włoczkowski: K. Wroczyński, *Lex czy ius? Konstytucyjne dylematy*)

Prelegent podzielił swój wywód na dwie części: w części I skoncentrował się na zagadnieniu, czym jest konstytucja, a następnie scharakteryzował dylematy

związane z podwójnym rozumieniem prawa - w sensie *ius* i *lex*. W części II zaprezentował podstawowe dylematy konstytucyjne, mając na uwadze polską rzeczywistość.

Z wielu problemów związanych ze strukturą i treścią konstytucji wybrał i omówił następujące: zagadnienie preambuły, praw człowieka, państwa prawa i państwa socjalnego oraz relacji między kościołem i państwem.

Dylematy wspomniane wyżej są składową procesów historycznych i prędkiej czy później stają się przedmiotem rozważań społeczeństwa niezależnie od ustaleń polityków.

W konstytucji musi być zapis o suwerenności państwa polskiego. Z konstytucji istniejących, w których ten zapis jest, powinno się kozystać przy tworzeniu nowej konstytucji.

Konstytucja jest zasadniczo jakimś znakiem społecznym, historycznym, znakiem rozumienia życia społecznego w państwie.

(W. Rudkiewicz, T. Jasiński: H. Kiereś, *Sacrum a sztuka*)

Kiereś suponując treść wykładów swoich przedmówców, zajął się problemem genezy pojęcia *sacrum* na terenie sztuki współczesnej. W powyższej perspektywie ustosunkował się do dylematu: znak czy rzeczywistość.

Prelegent postawił pytania: Kiedy i dlaczego pojawiło się pojęcie *sacrum*? Dlaczego związane je ze sztuką? Co to jest *sacrum*? Jaki jest związek sztuki z religią i świętością?

Dokonując retrospektywnego przeglądu, Kiereś zilustrował, jak od czasu filozofii helleńskiej, w której doszło do konfrontacji mitologicznej wizji Boga z filozoficzną wizją Absolutu, poprzez koncepcję wczesnochrześcijańską (spór pomiędzy ikonoklastami a ikonofilami), aż do zamazania obrazu Boga w filozofii nowożytnej, które - poprzez zsubiektywizowanie problemu Absolutu w idealizmie niemieckim oraz próby jego eliminacji w myśli egzystencjalnej, stopniowo zdomowało się w języku - w nurcie socjologii, za sprawą Dürkheima, pojęcie *sacrum*.

Następnie zaprezentował dwie współczesne teorie sztuki: maniczną i ejdetyczną. Autor wyjaśnił okoliczności związania się pojęcia *sacrum* ze sztuką. Wskazał jednocześnie na źródła błędności tych teorii. Postrzega je w jednostronnej koncepcji filozofii leżącej u ich podstaw oraz w uniwersalizacji sztuki sakralnej.

Za św. Tomaszem stwierdził, że sztuka sakralna powinna być formą przekazywania treści o charakterze religijnym, a nie obiektem sakralizacji.

(A. Kuś: A. Węgrzecki, *Między znakiem a rzeczywistością. Impresje aksjologiczne*)

Prof. Węgrzecki skoncentrował się na impresjach aksjologicznych odniesionych do głównego tematu: *Między znakiem a rzeczywistością*. Autor mocno zaakcentował ważność podstawowych zagadnień filozofii takich jak: przedmiot, cel,

funkcje, stosowane rodzaje i sposoby poznania. Owe elementy propedeutyczne traktuje jako integralnie związane z całościowym kształtem dociekań filozoficznych.

Samookreślenie się filozofii może dokonać się na jej własnym gruncie bez konieczności odwoływania się do innych dziedzin. Zabieg ten bowiem sam w sobie jest już uprawianiem filozofii. Refleksja ta, mając wydźwięk programowy, upoważniła prelegenta do postawienia pytania o stopień otwartości, ewentualnie zamknięcia filozofii.

Niezbywalną cechą filozofii jest jej zakorzenienie w bycie ludzkim. Podmiot filozofujący może pojmować filozofię w sposób płytszy lub głębszy, pełniejszy bądź bardziej jednostronny. Jest to jego wybór i decyzja. To także odgrywa nie małą rolę w przechodzeniu, łatwiejszym lub trudniejszym, od jednego do drugiego sposobu filozofowania.

W zasadniczej części wykładu prof. Węgrzecki zanegował konieczność jednoznacznego wyboru, stając na stanowisku, że zarówno rzeczywistość jak i szeroko rozumiany znak, system znaków, stanowią swoiste bieguny, możliwe do objęcia, bez konieczności zatrzymywania się przy jednym z nich. Nie są to bieguny równorzędne. U podstaw każdego filozofowania, nawet przy szerokim jego rozumieniu, podmiot będzie miał zawsze na uwadze pewną rzeczywistość. To rzeczywistość wymusza na jej odbiorcy zakomunikowanie innym poznanych treści, ich wyrażenie, dalszą eksplikację. Filozof musi wtedy posłużyć się pewnym uporządkowanym systemem znakowym.

Autor zaproponował obrazowe przedstawianie filozofii - jako stałego ruchu od rzeczywistości do znaku oraz od znaku do rzeczywistości. Pokonywanie tej drogi w każdym z wymienionych kierunków ma radykalnie różny charakter. Ruch ten stwarza dopiero możliwość coraz większego zbliżenia do rzeczywistości, a także uzyskania adekwatnego jej poznania.

Tak ujęta filozofia i filozofujący człowiek - według prelegenta - cechują się dużym dynamizmem. Konieczne jest jednak jego (dynamizmu) aksjologiczne uprawomocnienie. Każdy sposób uprawiania filozofii wymaga uznania pewnych podstawowych wartości (jest ze względu na określony system wartości).

Osoba ludzka jest zobligowana do uwzględnienia trzech podstawowych wartości: prawdy, odpowiedzialności i czystości.

Zasadnicza refleksja skupiła się ostatecznie wokół pewnej propozycji rozumienia etosu filozofa.

(J. Kaczmarek: A. Szostek, *Spór o przedmiot etyki*)

Spór o przedmiot etyki, o ile istnieje, łączy się z pytaniem o to, czym etyka się zajmuje. Nie ulega wątpliwości to, że przedmiotem materialnym - używając klasycznych rozróżnień - jest czyn ludzki, zaś przedmiotem formalnym - moralna wartość czynu (dobroć lub złość) w świetle ostatecznych przyczyn.

Współcześnie trwającą debatę metaetyczną (a tym samym zdominowanie etyki przez metaetykę) zapoczątkował E. Moore swoim dziełem *Principia ethica*. Koncentrując się na analizie znaczenia terminu „dobry” Moore wywołał słynny spór wokół „błędu naturalistycznego”. Błąd ów popełnia każdy kto próbuje scharakteryzować znaczenie terminu „dobry” poprzez utożsamienie go z cechą empirycznie ujmowalną. Według Moore'a dobro jest ujmowane intuicyjnie. W spór intuicjonistów z naturalistami włączyli się zwolennicy emotywizmu (L. Wittgenstein, A. J. Ayer, Ch. Stevenson) i jego złagodzonej postaci - preskrytywizmu. W wyniku owych metaetycznych debat moralność nie tylko została wyprowadzona poza kontrolę rozumu, lecz została uznana za domenę uczuć. Zaważyła na tym mentalność empirystyczna.

Kryterium dobra i zła należy za nowo związać z perspektywą metafizyczną, z analizą struktury bytu (czynu moralnego). W tym zakresie propozycja przedmiotowego podejścia, jakie jest charakterystyczne dla środowiska KUL-u, oraz tocząca się wewnątrz Szkoły Lubelskiej dyskusja między Krapcem - z jednej strony i T. Stycznem i A. Szostkiem - z drugiej strony, jest sporem z propozycją analityków. Spór wewnętrzny dotyczy odmiennych akcentów. Styczeń i Szostek wskazują na odczytanie osoby jako dobra, jako ostateczne uzasadnienie moralnej dobroci czynu. Krapiec wskazuje na wiążącą człowieka (i kulminującą w decyzji) odczytaną przez niego strukturę natury rzeczy. W obydwu wypadkach chodzi o obronę racjonalnego charakteru moralności.

(M. Mata: P. Jaroszyński, *Filozofia czy ideologia?*)

Prelegent już na wstępie wyraźnie opowiedział się za rzeczywistością - przeciw znakowi - jako przedmiotowi filozofii. Uczynił to twierdząc, że: „filozofowanie zaczynające się od znaku, a nie od rzeczywistości, prowadzi z konieczności do ideologii”.

Jaroszyński przeciwstawił realizm, u którego podstaw leży respekt wobec prawdziwej rzeczywistości, idealizmowi, zamieniającego przedmiot z rzeczywistości realnie istniejącej na pseudoprawdziwą ideę. Idealizm prowadzi - w konsekwencji - zawsze do ideologii.

Początków ideologizacji filozofii można dopatrzeć się już w renesansowej zmianie sposobu uprawiania nauk, wynikającej z utopijnego pragnienia utworzenia raju na ziemi poprzez zapanowanie nad przyrodą. Celem nauk stała się wtedy praktyczność, skuteczność i przyporządkowanie wytwórczości. Nauki odeszły od ideału - poznawania prawdy, stały się technologiami.

Poszukiwanie miejsca dla filozofii w tym nowym porządku zaowocowało ideologią - próbą zapanowania nad społecznością i jednostką. Matrycę dla ideologicznego pojmowania filozofii „stworzył” A.- C. Destutt de Tracy, który pod wpływem kartezjańskiego odkrycia, uznał za idee także wrażenia. Ideologia została pojęta jako analiza wrażeń. Wszystkie nauki opierały się odtąd na wrażeniach. W

ramach nowej konstrukcji rzeczywistości utworzono także nowe pojęcie człowieka - „skrzynki na wrażenia”. Tak pojmowany człowiek podlegał przeformowaniu przez edukację i politykę. One miały mu zapewnić ostatecznie szczęście, mądrość i wolność.

Ideologia jest teorią - zdaniem Jaroszyńskiego - za wąską w stosunku do rzeczywistości, dlatego jej realizacja w praktyce jest połączona zawsze ze świadomą próbą dopasowania rzeczywistości do konstruktów myślowych.

Przyjmując za punkt wyjścia jakiegokolwiek nauki proste wrażenie, dokonuje się nieuchronnie zafałszowania bogatej i złożonej rzeczywistości. Jedynie oglądając rzeczywistość ze zrozumieniem - poznając w duchu klasycznej teorii nauki, dostrzec można jej złożony charakter. W przeciwnym wypadku (w wypadku wyjścia od znaku - wrażenia) pozostaje nam konstruowanie rzeczywistości.

Filozofowie są potrzebni do wykazywania fałszu tak tworzonych teorii i wskazywania na rzeczywistość, powrót do której jest jedyną drogą do ocalenia kultury i cywilizacji.

Zaproponowany i zrealizowany w czasie obrad XXXVII Tygodnia Filozoficznego „spór o przedmiot filozofii”, z jednej strony, był - dla jego uczestników - przeglądem różnych stanowisk i propozycji, z drugiej strony zaś okazał się przyczynkiem do wyrobienia sobie poglądu na to, „jak się rzeczy prawdziwie mają” (A. Maryniarczyk). Nie chodziło tu bynajmniej o pomniejszenie dorobku jakiegokolwiek szkoły (analitycznej, fenomenologicznej, logicznej) w zakresie właściwym dla tych sposobów uprawiania refleksji filozoficznej. Chodziło raczej o ukazanie doniosłości filozofii realistycznej, która za przedmiot swych badań bierze świat osób i rzeczy, które realnie istnieją, dla kształtowania właściwych (rzetelnie racjonalnych) podstaw kultury. Odejście od realizmu, grożące filozofii zajmującej się jedynie analizą znaku, grozi konsekwencjami o daleko idących implikacjach praktycznych, z których najpoważniejszymi są: subiektywizm, indywidualizm, pragmatyzm, totalitarna ideologia, rozchwianie doświadczenia religijnego w wyniku rozmycia rozumienia Boga (na rzecz bezosobowego *sacrum*), różnego rodzaju preskrytywizm i konwencjonalizm bez obiektywnych podstaw, zarówno w poszukiwaniu fundamentów porządku prawnego, jak i etycznego.

To przesłanie Tygodnia Filozoficznego jest wyrazem pasji dla prawdy i troski o tożsamość kultury europejskiej¹, która wyrosła w atmosferze chrześcijańskiego realizmu i realistycznie przeżywanej wiary, mądrze asymilującej dorobek kultury hebrajskiej, greckiej i rzymskiej. Wpisuje się ono w nurt prawdziwie humanistycznego, odpowiedzialnego wychowania nowych pokoleń. Należy żywić przekonanie, że wzorem lat minionych, materiały z XXXVII Tygodnia Filozoficznego, zostaną opublikowane i udostępnione szerszemu gronu zainteresowanych.

¹ Por. Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej, *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, Lublin 1994.